

# Kiedy rodzi się przemoc, wszyscy jesteśmy jej ofiarami

Małgorzata  
Matuszewska

m.matuszewska@gazeta.wrocl.pl



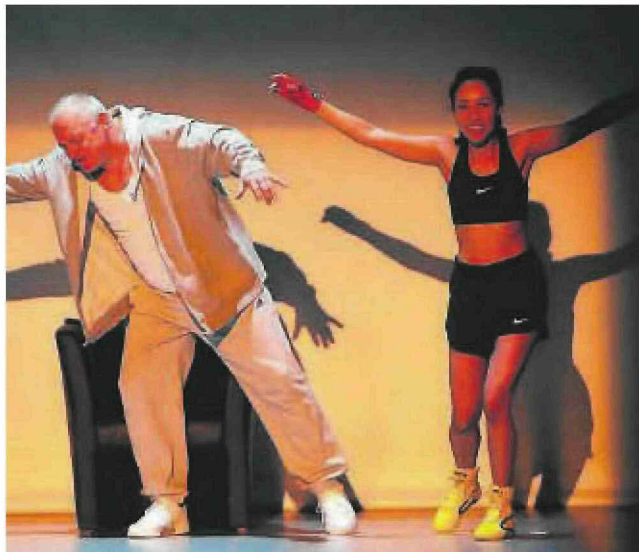
## Recenzja

**Grażyna Plebanek, autorka „Pani Furi”, została nagrodzona za tekst w II Konkursie Dramatycznym STREFY KONTAKTU, organizowanym przez Wrocławski Teatr Współczesny i miasto Wrocław. Nagrodą była realizacja sztuki na scenie. Udana.**

Żle się dzieje, kiedy człowiekowi brakuje różnych rzeczy. Nie chodzi o pieniądze, ale raczej o uczucia. Bohaterom „Pani Furi” brak właściwie wszystkiego: empatii, wstydu, zrozumienia drugiego człowieka, bliskości, miłości. Jakbyśmy byli z tych braków utkani, przez co sami jesteśmy, jeśli można tak powiedzieć, wybrałowani.

Bohaterowie Grażyny Plebanek cierpią na najróżniejsze braki, których konsekwencją jest wszechogarniająca furia, a inną, najważniejszą konsekwencją jest cierpienie.

W fabularnej warstwie Grażyna Plebanek opowiada o Alii, dziewczynie z Kongo, która do Brukseli przyjeżdża jako dziecko. Nie ma oparcia w rodzinie, więc szuka wspólnoty, która da jej poczucie bezpieczeństwa i spełnienia. Alia wstępuje do policji, wielonarodowego i wielokulturowego oddziału. Ów od-



FOT. TOMASZ HOŁOD

**Wiesław Cichy (Eddy) i Dominika Kimaty (Alia) – para ludzi, którzy nigdy nie odnajdą się we współczesnym świecie**

dział ma tajną misję: tropi imigrantów i rozprawia się z nimi.

Alię zagrała perfekcyjnie Dominika Kimaty, znana części publiczności oglądającej telewizyjne seriale. Aktorka na co dzień występuje jako Sara w „Barwach szczęścia”. Tu sprawdziła się znakomicie, jako boksująca, poszukująca prawdy, ciekawa życia i rozczarowana, drobna dziewczyna.

Partneruje jej ojciec (Wiesław Cichy), nieudacznik, gawędziarz z Kinszas. Jest nieudacznikiem, ale córce dał dumne imię, „odziedziczone” po Muhammadzie Alim. Nie darmo została poczęta w noc, kiedy to w 1974 roku Ali walczył z George’em Foremanem. Ojciec może i jest nieu-

dacznikiem, ale za to przyjmuje jej bokserskie ciosy wytrwale i ze zrozumieniem. Widać, że sam boksuje lub boksował. Być może dzięki niemu Alia staje się niezależną i silną kobietą. Ale chyba nawet sama nie spodziewała się, że pierwsze, co usłyszy w swoim oddziale, to rasistowskie „żarciki” kolegi.

## Ostro o Europie i o Polsce

O ile Grażyna Plebanek pisze o stosunkach panujących w Brukseli, będącej odpowiednikiem dużego europejskiego miasta, mieszkanki kulturowej, narodowej, o tyle Jadwiga Juczkwicz, dramaturżka przedstawienia, w dopisanym wątku jednym z bohaterów uczyniła

Wrocław. Bo z Wrocławia – także sporego miasta polskiego – pochodzi Anielka.

Anielkę, subtelną, delikatną blondynkę z potwornym sercem gra równie świetnie, jak Alię Dominika Kimaty, Katarzyna Pilichowska. Wątek jej bohaterki, wychowanej przez matkę (bardzo dobra Elżbieta Golińska) na „prawdziwą Polkę” miał przybliżyć obie furie: europejską i polską, a problem obcości w społeczeństwie uczynić bliższym widzowi. Sama w sobie polska opowieść jest interesująca i bardzo dobrze zagrana. Jednak szkoda, że w pewnym sensie Anielka przesłania Alię, a polskie piekielko (swoje miejsce znalazła nawet znana wszystkim fraza „raz sierpem raz młotem czerwona hołota”) przypomina bagno. W którym, o dziwo, nawet dobrze się czujemy, jest przecież znane z codzienności, a na scenie trafnie opakowane. I oczywiście czytelne.

Wystarczyłaby mi Alia z jej problemami, by zagłębić się w opowieść o narodzinach agresji i przemocy. Świat, nie tylko Europa, zmierza ku zagładzie, fundowanej przez takie społeczeństwa. I nie jest to europejska czy polska egzotyka, ale codzienność.

*Grażyna Plebanek, „Pani Furi”, reż.: Krzysztof Czeczot, dramaturgia: Jadwiga Juczkwicz, scenografia i kostiumy: Dawid Zaleski, muzyka: Maciej Zych, reż. światła: Jakub Lech. Prapremiera 19 maja we Wrocławskim Teatrze Współczesnym.*